

Marek Safjan, Janusz Reiter, Lech Gardocki, Roman Hauser, Stanisław Rymar

**Adwokatura a państwo i obywatel -
dyskusja panelowa**

Palestra 49/3-4(555-556), 40-49

2004

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ADWOKATURA A PAŃSTWO I OBYWATEL – dyskusja panelowa

Pamiętając o rozgrywających się niegdyś w Zamku wydarzeniach, przywołując sylwetki ważnych postaci historycznych, nie można było zapominać, iż uroczyste spotkanie Adwokatury zmierzało przede wszystkim do spojrzenia w przyszłość. Zamykająca obchody dyskusja poświęcona była rozważaniom nad przyszłością korporacji, nad jej miejscem nie tylko w kraju, ale także na arenie międzynarodowej. W dyskusji udział wzięli: Prezes Trybunału Konstytucyjnego – **prof. dr hab. Marek Safjan**, Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego – **prof. dr hab. Lech Gardocki**, Prezes Naczelnego Sądu Administracyjnego – **prof. dr hab. Roman Hauser**, Prezes Naczelnej Rady Adwokackiej – **adw. Stanisław Rymar** oraz Prezes Centrum Stosunków Międzynarodowych – **Ambasador Janusz Reiter**, który prowadził dyskusję.

Janusz Reiter: Proszę Państwa! Kilka uwag na początek tej dyskusji. Myślę, że byłoby ciekawe, gdybyśmy mogli dowiedzieć się, w jaki sposób zmienia się definicja zawodu adwokata, jego rozumienie przez ludzi, którzy go wykonują, i to po roku 1990, kiedy w Polsce wszystko się zmieniało, a zawód ten nie mógł się przed tymi zmianami obronić i nie chciał się przed nimi bronić, ale także dzisiaj, kiedy Polska jest krajem otwartym na świat i te zmiany zewnętrzne na Polskę też oddziałują – na każdą praktycznie dziedzinę naszego życia publicznego.

Są też problemy dotyczące, jak sądzę, istoty etyki tego zawodu. Problemy nie nowe, problemy stare, ale dzisiaj powracające niekiedy z wyjątkową ostrością. Niektórzy mówią, że problem obrony praw jednostki przed ingerencją państwa tak naprawdę jest dzisiaj problemem sztucznym, ponieważ realny jest dzisiaj tylko problem zagrożenia otwartych społeczeństw liberalnych przed ich wrogami. Wrogami zewnętrznymi, ale też wrogami wewnętrznymi. Adwokaci to ludzie, którzy zdobywają wiedzę, na której każdemu państwu szczególnie zależy, zwłaszcza w sytuacji zagrożenia bezpieczeństwa. Na ile powinni tę wiedzę zachować wyłącznie dla siebie? Na ile muszą się liczyć z tym, że będą poddani presji społecznej, aby się tą wiedzą dzielić?

Jest pewien problem, któremu trudno zaprzeczyć. I w naszym kraju, a także w innych krajach mamy zjawisko erozji zaufania do wielu zawodów. Brak zaufania powoduje straty ekonomiczne, społeczne.

Polska jest krajem, w którym istnieje powszechny klimat podejrzliwości i nieufności. Ale też jest, jak sądzę, wyczuwalna ogromna potrzeba zaufania i potrzeba autorytetów. Czy adwokaci są właśnie tą grupą zawodową, która na to pytanie potrafi odpowiedzieć; która potrafi tę potrzebę w jakimś stopniu być może zaspokoić?

Jeśli można, to proponuję, żebyśmy rozpoczęli od spojrzenia z zewnątrz, czyli od spojrzenia partnerów, prawników, ale nie adwokatów.

Marek Safjan: Osiemdziesiąt pięć lat to ważna rocznica, która skłania oczywiście do pytań, postawionych przez Pana Ambasadora. Adwokatura dzisiaj stoi wobec nowych wyzwań, które skłaniają być może do zmiany dotychczasowej formuły funkcjonowania. Przez ostatnie kilkadziesiąt lat, do 1989 r. sytuacja była w jakimś sensie, choć zabrzmiałoby to paradoksalnie, łatwiejsza. Adwokatura przechowywała etos, przechowywała wartości, działała w sytuacji w jakimś sensie czarno-białej. Wobec tego i wybory były znacznie prostsze. Można było też znacznie łatwiej identyfikować rolę adwokatury, rolę adwokata jako zawodu o szczególnym znaczeniu działającego w systemie operacyjnym, który był pozbawiony innych instrumentów ochrony praw jednostki właściwych dla własnych mechanizmów obronnych instytucji demokratycznych.

Dzisiaj to się zmienia. W jakim stopniu? Rola adwokata jest inna, ale to nie znaczy, że jest mniej ważna. Po pierwsze mamy do czynienia ze zjawiskiem, które stanowi konsekwencję zbudowania nowej rzeczywistości – rzeczywistości państwa prawnego, a ta nakłada zupełnie innego typu relacje pomiędzy państwem i jednostką, ale także między samymi jednostkami. Wprowadza silnie ten element, który można by określić mianem jurydyzacji rzeczywistości, ale też i zarazem banalizacji prawa. Każdy rodzaj aktywności odbywa się poprzez prawo, z udziałem prawa, a wobec tego rola prawnika oczywiście staje się nieodzowna. Podkreślmy: inna, ale nieodzowna. Byłoby błędem sądzić, że przy takiej zmianie ról i pozycji – w stosunku do ostatnich kilkadziesiąt lat – adwokat powinien zrezygnować ze swojej bardzo ważnej roli reprezentacji jednostki, ochrony jej praw i wolności w stosunku do demokratycznej władzy publicznej. Pamiętajmy, że demokracja nie zapewnia sama w sobie mechanizmów, które by w sposób doskonały tę jednostkę chroniły. Co więcej, w państwie prawnym mamy do czynienia z niepokojącym zjawiskiem inflacji prawa, a nawet zalewu prawa, a i tym samym z coraz większą ingerencją władzy publicznej i tworzonego przez nią prawa w sferę funkcjonowania jednostek. Otóż jeżeli tak jest, jeżeli jednostka we współczesnym świecie, w Polsce, jest coraz bardziej ograniczana czy nawet skrepowana prawem, w konsekwencji coraz bardziej to pole wolności ulega zawężeniu. Właśnie w tym obszarze działanie adwokata, prawnika jako mecenasu jednostki, jej protektora staje się niezwykle ważne w innych obszarach, niż dotychczas. Tradycyjnie adwokatura skupiona na prawie karnym i prawie cywilnym dzisiaj będzie prawdopodobnie coraz częściej działała w obszarach prawa publicznego.

Mam głębokie przekonanie, że środowisko adwokatów, środowisko polskiej palestry chyba, pomimo ogólnie niedoskonałych i mało optymistycznych recenzji, które społeczeństwo daje elitom, ucierpiało najmniej. Sądzę, że ocena palestry, generalnie rzecz biorąc, w społeczeństwie jawi się pozytywnie. To jest moja ocena, oczywiście niepotwierdzona sondażami. Jest odrębnym pytaniem, na ile tę pozycję, czy ten prestiż zawodowy palestra będzie w

stanie utrzymywać. Sądzę, że będzie to zależało właśnie od podjęcia wyzwań, o których mówiłem.

I na końcu jeszcze jedna, też wydaje mi się ważna obserwacja, w odpowiedzi na postawione pytania.

W jaki sposób możemy dzisiaj reagować na rzeczywistość, na to, co przychodzi z zewnątrz, na Europę, która wkracza bardzo wyraźnie, bardzo widocznie w obszar funkcjonowania naszej rzeczywistości? To nie jest tylko kwestia prawa, standardu narzuconego w ten czy w inny sposób przez regulacje europejskie czy prawa wspólnotowe. Tu chodzi w gruncie rzeczy – w jakimś sensie – o zderzenie kulturowe różnych sposobów funkcjonowania prawnika, w różnych kulturach prawnych Europy. Myślę, że we współczesnej Europie polscy prawnicy zmieniają swoje zachowania, bo będą coraz częściej przejmowali wzorce innego typu. Prawnik dzisiaj musi być niesłychanie otwartym, chłonnym w stosunku do wpływów zewnętrznych, rozumiejącym odmienności systemowe, ale także, przy całej dokonującej się specjalizacji prawa, prawnik współczesny nie może zapominać o tym, iż prawo opiera się na aksjologii, opiera się na pewnych podstawowych fundamentach, na prawach i wolnościach, które określają w sposób uniwersalny wspólną przestrzeń europejską.

Janusz Reiter: Mnie jedno zaskoczyło w tym, co Pan powiedział, mianowicie zdanie, że jednostka jest skrępowana prawem. Powiedział Pan o jednostce w naszym kraju. Czy Pan jest pewien, że to jest dokładnie to, jak ludzie w Polsce odczuwają swoją sytuację, że właśnie skrępowanie prawem jest odczuwane jako dolegliwość?

Marek Safjan: Tak, dokładnie o tym myślę, ponieważ sądzę, że mamy do czynienia z sytuacją, w której jednostka w Polsce, ale prawdopodobnie w wielu innych krajach europejskich, staje się coraz bardziej bezradna w stosunku do prawa. Bezradni w stosunku do prawa są również i sami prawnicy, ponieważ każdy z nas, mając do czynienia z piętnastoma czy szesnastoma tysiącami stron Dzienników Ustaw jest bezradny. Również sędziowie Trybunału Konstytucyjnego są bezradni, w jakimś sensie, w stosunku do zjawiska inflacji czy zalewu prawa. Ale proszę sobie wyobrazić jednostkę, która ma się w tym poruszać nie będąc prawnikiem, nie mając jakiegokolwiek przygotowania. Ilustruje to bardzo dobrze sytuację „skrępowania”, ale ilustruje też zagrożenia, przed którymi stoi jednostka i które są często bardzo dramatyczne – niemożności skutecznego funkcjonowania w normalnym społeczeństwie demokratycznym, niemożności korzystania z instrumentów, które to społeczeństwo oferuje i które oferuje system demokratyczny.

Lech Gardocki: Nie odniosłem wrażenia, że oczekuje się od nas futurologii – temat wtedy brzmiałby: co dalej z adwokaturą? Raczej zrozumiałem to w ten

sposób, że chodzi o pozycję adwokatury w pewnym przeciwstawieniu, pewnym konflikcie między państwem i obywatelem. Istnieje dosyć wyraźny, naturalny konflikt między państwem a jednostką – konflikt interesów. Niektórzy twierdzą, że go nie ma, że on jest pozorny, bo, powiedzmy, państwo dba o bezpieczeństwo wewnętrzne czy o zasobność skarbu państwa, a przecież jednostka, obywatel, też powinien być zainteresowany życiem w bezpieczeństwie. Wygląda to w ten sposób na poziomie abstrakcyjno-ogólnym. W konkretnej sprawie jest konflikt. Gdzie jest miejsce adwokatury w tym konflikcie? Odpowiedź na to pytanie jest łatwa. Jest bliżej jednostki, bliżej obywatela, żeby nie czuł się taki osamotniony w tym zderzeniu z państwem, które przecież dysponuje odpowiednimi organami, które czasami są ocieężałe, ale czasami potrafią też pokazać pazury. Jednostka potrzebuje wtedy sojusznika, jakiegoś przyjaciela, który by powodował, żeby nie czuła się taka bezradna. I to dotyczy nie tylko państw totalitarnych. Oczywiście, w państwach totalitarnych w największym stopniu. Jak bardzo potrzebny jest obrońca, widać szczególnie przy procesach politycznych. Ale w państwach demokratycznych też jest wiele takich sytuacji, w których jednostka w pewnym momencie czuje się trochę zapędzona w kozi róg przez organy państwa, nawet przez media jednocześnie, jako tę czwartą władzę. I tutaj rola adwokatury jest nie do przecenienia.

Dużo dzisiaj było mówione o roli adwokatury, o procesach politycznych, ale przecież państwo totalitarne, jakim była Polska po II wojnie światowej aż do końca lat osiemdziesiątych, pokazywało swoje pazury nie tylko w procesach politycznych. Może nawet dla większej grupy ludzi było to państwo dosyć brutalne w procesach gospodarczych ze względu na ochronę mienia społecznego, w których stosowano przepisy mające dosyć dużą dawkę okrucieństwa. I to nie tylko te duże procesy, w których, jak wiadomo, w jednym z nich, doszło do skazania na karę śmierci i wykonania wyroku, ale także te pomniejsze, zupełnie nieznane. Ważne tu było, jak jednostka mogła skorzystać z pomocy obrońcy, jaką rolę odgrywała w tym adwokatura.

A ostatnie kilkanaście lat? Oczywiście, trochę zmieniło się na tej scenie. Po pierwsze, przybyło sojuszników jednostki: Rzecznik Praw Obywatelskich, międzynarodowe trybunały, Trybunał Konstytucyjny, działający z nową energią w tym okresie. Wydaje mi się, że w dalszym ciągu istnieje potrzeba, żeby ktoś był obok jednostki w konflikcie z państwem, to zawsze będzie istotne.

Na zakończenie chciałbym jeszcze poruszyć jeden problem, mianowicie ten, czy obywatel w naszym kraju czuje się skrępowany prawem. Z tym akurat się nie zgadzam, bo uważam, że jest wręcz odwrotnie. Mamy, owszem, bardzo silną skłonność do niepodporządkowywania się prawu, do pewnego anarchizowania, i tu można podać mnóstwo przykładów dotyczących nie tylko obywateli, którzy się tym szczycą, ale i organów państwowych, które oglądają się jedno na drugie, czy zareagować, czy nie. To jest obosieczne z tym skrępowaniem prawa. Może jesteśmy troszeczkę przytłoczeni ilością prawa.

Natomiast, czy jesteśmy tak naprawdę skrępowani prawem? Byłbym sceptyczny co do tego.

Janusz Reiter: Pamiętam ustawę, o której właściwie wszyscy twierdzili, że jest kompletnie absurdalna, i na temat której jedna z osób odpowiedzialnych za nią powiedziała w chwili szczerości, że i tak nikt nie będzie jej wykonywał. Więc myślę, że jest to w dużej mierze nasz problem. To być może niekiedy pozwala w Polsce łatwiej żyć z prawem złym, ale myślę, że w społeczeństwie polskim jest bardzo silna potrzeba dobrego prawa i porządnego państwa właśnie dlatego, że jest ona odczuwana jako ochrona przed dowolnością, przed zakusami państwa.

Roman Hauser: Szanowni państwo. Myślę, że tak zakreślony temat naszej rozmowy „Adwokatura a państwo i obywatel” każdemu z nas, co naturalne, pozwala na spojrzenie w nieco innym kierunku, na zastanowienie się nad innymi kwestiami.

Chciałbym zacząć od myśli bardzo ogólnej. Oczywiście rozumiem, że w dniu dzisiejszym, w dniu uroczystym, mówimy o adwokaturze w pewnym oderwaniu od całości funkcjonowania wymiaru sprawiedliwości. Sądzę, że potrzebna jest dyskusja i ciągle potrzebna jest nam pamięć o tym, że adwokatura i jej funkcjonowanie jest ściśle związane, by nie powiedzieć uzależnione, od kondycji i sposobu funkcjonowania wymiaru sprawiedliwości. Możemy sobie wyobrazić sytuację nadzwyczajnie samodzielnej i samorządnej adwokatury ze słabym wymiarem sprawiedliwości, ale to przecież w oczywisty sposób prowadzić będzie do słabości adwokatury. Zatem potrzebna jest szersza refleksja, potrzebna jest stała dyskusja o funkcjonowaniu adwokatury w wymiarze sprawiedliwości, czy szerzej państwa. Potrzebna jest też dyskusja o funkcjonowaniu adwokatury w państwie obywatelskim.

Druga myśl, która mi się pojawia z tak zarysowanym tematem naszego spotkania, to zaskoczenie adwokatury głosami, które wokół korporacji zaczęły się pojawiać. Nie jest to nic nadzwyczajnego. Jest to pewne typowe zjawisko dla każdej korporacji, która w jakimś sensie „zamyka się” ze swoimi sprawami. Kwestie bieżące są najistotniejsze i najważniejsze, i zaczyna wówczas brakować szerszej refleksji, pewnego spojrzenia ku przyszłości.

Dzisiaj, słuchając wystąpień niezwykle interesujących i ciekawych, utkwilo mi w pamięci Państwa przywiązanie, głęboki sentyment do ustawy Prawo o adwokaturze – już trochę wiekowego aktu prawnego. Oczywiście on jest Państwu bliski, on się sprawdził. Natomiast to jest też ta pułapka, w którą niekiedy można wpaść, że to, co przez jakiś czas funkcjonuje bardzo dobrze, nie wyzwala w nas pewnej krytycznej refleksji.

Wyrażaliście dzisiaj Państwo także obawy czy istnieje zagrożenie dla adwokatury. Myślę, że zagrożenia, gdy chodzi o samorządność, samodzielność

adwokatury, nie ma. Obecnie nie widzę nikogo, kto by głosił hasła wykluczenia adwokatury z kręgu samorządności i samodzielności funkcjonowania. Jak mówię, nie znajduję takich osób i nie znajduję takich poglądów. Myślę natomiast, że warto i trzeba prowadzić dyskusję, czy w zakresie samorządu korporacyjnego dzisiejsze instrumenty, pozostające w rękach państwa względem tego samorządu, są wystarczające. Tu dyskusja jest potrzebna. Tak długo, jak nadzór państwa nad samorządem jest poddany kontroli sądowej, nie widzę zagrożenia dla samodzielności funkcjonowania samorządu.

Byłem współautorem pytania prawnego do Trybunału Konstytucyjnego w zakresie dostępności do zawodu adwokackiego. Jest z nami Pan Prezes Safjan, który będzie rozstrzygał to pytanie. Nie wypada w związku z tym o tym szerzej mówić. Ale jest to pewien problem. Jest to problem, który został Państwu narzucony przez zdarzenia faktyczne. Przecież obecny sposób dochodzenia do zawodu adwokata był kształtowany wówczas, kiedy wydziały prawa uniwersytetów polskich, i to tylko publicznych uczelni, rocznie – mówiąc w cudzysłowie – wypuszczały 1,5–2 tys. absolwentów. Po 1990 r. sytuacja dramatycznie się zmieniła. Powstają nie tylko uczelnie publiczne, ale także liczne uczelnie prywatne. Te uczelnie publiczne co roku kończy liczna rzesza prawników, nie tylko absolwentów studiów stacjonarnych, ale także zaocznych – obliczamy, że rocznie studia prawnicze w Polsce kończy 20–25 tys. absolwentów. To jest to nowe zjawisko, które umknęło nie tylko Państwu, umknęło szeregu korporacjom. Pojawia się normalne oczekiwanie tych młodych ludzi, którzy podjęli wysiłek, często związany z kosztami finansowymi, że po zakończeniu studiów prawniczych chcą mieć szerzej otwarte pola dla realizacji swoich ambicji.

Powstaje oczywiście problem, nad którym trzeba tutaj dyskutować – w jakim zakresie i jak szeroko dopuszczać do zawodu adwokackiego?

Spotykam się ze zdaniem takim, że adwokatów na naszym rynku jest zbyt wielu. Proszę Państwa, a czym to mierzyć? Spoglądając na statystykę Naczelnego Sądu Administracyjnego – to pewnie obiektywna w tym zakresie statystyka – rocznie w sprawach rozstrzyganych przed Naczelnym Sądem Administracyjnym adwokaci występują w 4% spraw. Myślę więc o tych 96% spraw niesłychanie ważnych – często tych osób, które wymagają głębokiej pomocy, które z różnych względów nie otrzymują tej pomocy adwokackiej. Także zatem w tym zakresie, wydaje mi się, musimy myśleć o tym, by ten, kto staje przed sądem, który potrzebuje rzeczywistej pomocy prawnej, mógł na taką pomoc liczyć. A mam na to, proszę Państwa, ważny argument. Skąd się pojawili w postępowaniu dziś przed Naczelnym Sądem Administracyjnym doradcy podatkowi? Dlatego, że adwokaci nie chcieli się zajmować sprawami podatkowymi. Życie nie zna pustki i tam gdzie ona się pojawia, tam zaraz pojawiają się nowe zjawiska.

Stanisław Rymar: Na początku winien jestem chyba wyjaśnienie, czy proponując temat dyskusji: „Adwokatura, państwo a obywatel” mieliśmy na myśli polską adwokaturę, polskie państwo, polskiego obywatela. Otóż właściwie tak, ale zapraszając do tej dyskusji Pana Ambasadora Janusza Reitera chcieliśmy ten problem rozszerzyć na współczesną Europę. Za pięć miesięcy będziemy członkiem Unii Europejskiej. Te problemy, o których mówił Pan Ambador, a wcześniej Pan profesor Hans-Jürgen Hellwig, będą wspólne dla polskiej adwokatury i dla adwokatury europejskiej – francuskiej, niemieckiej, hiszpańskiej, włoskiej, holenderskiej i belgijskiej. Dlatego poruszone problemy dotyczące ogólnego zagrożenia dla obywatela, związane z terroryzmem, z podważaniem zasad demokracji państwowych, są wspólne również dla polskiej adwokatury. Żeby polska adwokatura mogła wypełniać swoje powołanie ochrony praw i wolności obywatelskich – zawsze, w każdym systemie – tak, jak powiedzieli szanowni Panowie Prezesi – również w systemie demokratycznym, adwokatura musi być wyposażona w te narzędzia, którymi dysponuje od lat, które sprawdziły się w życiu – niezależność i tajemnicę zawodową.

To jest nasza ochrona przed spadkiem zaufania społeczeństwa do nas. Jeżeli nie będziemy mieli bezwzględnej tajemnicy zawodowej, jeżeli nie będziemy niezależni, nie oczekujemy, że to zaufanie społeczne, którym się jeszcze adwokatura cieszy, będzie trwać w przyszłości. I dlatego, i tylko dlatego, adwokatura nie jest skłonna – odpowiadając Panu Prezesowi Romanowi Hauserowi – na gwałtowne otwarcie dostępu do zawodu adwokata. To jest jedyna podstawowa przyczyna, dla której chcemy, żeby sprawa tego wyjątkowego zaufania zawodu, zaufania publicznego była kontrolowana w ten sposób, aby dopuszczać do zawodu adwokata tylko te osoby, które dają gwarancję dla ludzi dochowania tajemnicy i niezależności.

System demokratyczny jest, jak się mówi, złym systemem, ale nie wymyślono lepszego. Państwo demokratyczne nie jest dane na zawsze. System demokratyczny można doskonalić, żeby był jeszcze lepszy. Ale są i zagrożenia. Adwokatura jest niezbędnym elementem każdego państwa demokratycznego. Im silniejsza adwokatura w powiązaniu z niezależną władzą sądowniczą, tym mocniejszy system demokratyczny. Jak mówimy w odniesieniu Polski do Europy, to można i odnieść do świata i przypomnieć niezwykle trudną, odważną batalię prawników międzynarodowych: angielskich, francuskich, amerykańskich o prawa człowieka więźniów w Guantanamo. Nie sądzę, żeby w Polsce nas to czekało. Ale kto myślał, że to społeczeństwo, od którego wiele krajów uczy się demokracji, stanie przed takim problemem?

Tylko niezależna adwokatura daje gwarancję obrony praw ludzkich.

Roman Hauser: Proszę Państwa, nie powiedziałem, że jestem za pełnym otwarciem i dostępem do zawodu adwokackiego, tylko widząc to, co się dzieje, widzę potrzebę nie tylko dyskusji, ale też podejmowania pewnych działań.

Przed nami zupełnie nowe zjawiska, których sobie do końca nie uświadamiamy. Za pół roku Rzeczpospolita „wejdzie” do Europy. Jeżeli adwokatura nadal rocznie będzie przyjmowała tysiąc dwustu czy tysiąc pięciuset aplikantów, to inni pojadą uzyskać zawód adwokata do Niemiec, do Austrii i w ramach unijnego prawa przyjdą tutaj ten zawód wykonywać. W związku z tym miejmy też świadomość, w jakim zakresie i czego bronimy.

Janusz Reiter: Chciałem jeszcze poprosić Panów o kilka słów komentarza – co to tak naprawdę Panów zdaniem znaczy, kiedy mówi się, że wejście do Unii Europejskiej zmieni Polskę, że zmieni polskie państwo, o czym wielu Polaków myśli przecież z nadzieją? Ta nadzieja, że wejście do Unii Europejskiej zmusi Polskę do zmian, była, jak sądzę, jednym z ważniejszych motywów, dla których Polacy wypowiedzieli się za przystąpieniem do Unii Europejskiej. Ale jeśli te nadzieje teraz ograniczyć do tej jednej warstwy, do tej części państwa – sfery sprawiedliwości, co to konkretnie może znaczyć? Jak możemy odczuć skutki wejścia do Unii Europejskiej w tej właśnie sferze życia publicznego w ciągu najbliższych paru lat?

Marek Safjan: Zgodzę się z twierdzeniem Pana Prezesa Gardockiego, że problemem w Polsce jest oczywiście, obok naporu prawa czy skrępowania jednostki nadmiarem prawa, coś, co byśmy określili mianem anarchizacji życia. Mamy skłonność, jako społeczeństwo, do pewnych zachowań anarchicznych. Ale pamiętajmy, że właśnie dlatego, że to jest zjawisko ogólne, występuje ono po obu stronach. Występuje ono zatem nie tylko po stronie jednostek, które domagają się czegoś od państwa, ale także po stronie organów państwa, które bardzo często – z przykrością to trzeba powiedzieć – nie są do końca przewidywalne w zakresie stosowanych standardów prawnych.

Myślę, że właśnie w tego rodzaju sytuacjach adwokat może bardzo wiele zdziałać dla jednostki, która bez względu na to co obowiązuje, bez względu na formalnie prawem jej przyznane prerogatywy, nie może swoich uprawnień realizować. Na to pytanie, co nam najbliższa przyszłość przyniesie, myślę, że przyniesie z jednej strony na pewno znaczne zwiększenie wymagań z punktu widzenia samej formacji, adwokatów, uniwersalizację standardów. Standard prawa wspólnotowego będzie wymagany powszechnie w każdej sferze. Zaistnieje konieczność uwzględniania nowego czynnika w postaci regulacji wspólnotowych, których wszyscy musimy się uczyć. O tym nie wolno zapominać. Prawdopodobne jest zaostrzenie się konkurencji na szerokim rynku europejskim pomiędzy przedstawicielami adwokatury różnych krajów. Jak wiadomo, w Niemczech adwokatów jest zdecydowanie za dużo w stosunku do potrzeb. Część adwokatów pracuje w bardzo dziwnych zawodach, prowadząc taksówkę, czy sklep. W momencie, kiedy się otwiera nowy rynek, trzeba pamiętać o wynikających stąd konsekwencjach. Adwokat coraz częściej będzie miał do czynienia w swojej działal-

ności praktycznej, zdawałoby się dość codziennej, nie tylko z organami państwa polskiego i władzy publicznej w Polsce, ale także z organami Unii Europejskiej czy z organami innych krajów członkowskich. Będzie to oczywiście stwarzało zupełnie nowe wymagania co do jakości działań adwokatury.

Lech Gardocki: Jeśli chodzi o nadmiar adwokatów w Niemczech i w Stanach Zjednoczonych, to prowadzi on do różnych sytuacji. Wydaje mi się, że w Niemczech jeszcze nie jest najgorzej – to, że ktoś jest taksówkarzem albo prowadzi sklep, to właściwie nie jest dziwny zawód. Ale w Stanach Zjednoczonych jest przecież straszny problem adwokatów-oszustów czy adwokatów-naciągaczy, którzy wytaczają beznadziejne procesy. Pewien taki „lumpenproletariat” adwokacki tworzy się przy pewnej liczbie adwokatów. I to jest realne niebezpieczeństwo.

Co zmieni Unia? Mnie się zdaje, że bardzo dużo zmieni. Pod tym względem jestem dużym optymistą. Jeśli tylko nie będziemy chcieli narzucić naszych standardów Unii, a odbędzie się odwrotny proces, to będzie to proces bardzo pozytywny. Może to nie zabrmi bardzo patriotycznie, ale przecież większość tych państw, które są w tej chwili w Unii, to państwa, społeczeństwa lepiej zorganizowane, i te wzory chętnie bym przeniósł do nas. Żeby użyć przykładu, koleje niemieckie czy francuskie wyglądają inaczej niż nasze, i to nie tylko ze względów technicznych i finansowych, ale po prostu możemy się jeszcze od Europy Zachodniej dużo nauczyć, a dużo mniej – wydaje mi się – możemy ją nauczyć. I trzeba o tym pamiętać. Moim zdaniem narzucenie pewnych standardów – a to się odbędzie poprzez przepisy prawne oczywiście, które będą nas obowiązywały, będzie miało dla nas duże znaczenie cywilizacyjne.

Janusz Reiter: W wielu krajach europejskich adwokaci są grupą, która odgrywała i odgrywa szczególną rolę w tworzeniu albo podtrzymywaniu przy życiu partii liberalnych. Otóż uważa się, że jest to zawód, który z natury niejako sprzyja myśli liberalnej. Jestem ciekaw, czy tego typu rozważania są też obecne w Państwa środowisku? Czy Państwo też uważają, że liberalizm jest niejako naturalną polityczną preferencją adwokatów? To pytanie, które zadają – nie werbuję oczywiście członków do żadnej nowej partii liberalnej – jestem tylko ciekaw tego, ponieważ, wiem to szczególnie od adwokatów niemieckich, ale także austriackich, trochę francuskich, że są to często ludzie, którzy uważają, że ich naturalną rolą jest wspieranie liberalizmu w ich społeczeństwach. Jestem ciekaw, czy coś takiego istnieje również w naszej adwokaturze.

Proszę państwa, musimy kończyć tę dyskusję. Tutaj padło takie pytanie, czy adwokaci właściwie postrzegają rzeczywistość. Czy właściwie postrzegają świat zewnętrzny. To jest ważne pytanie dlatego, że ktoś, kto źle postrzega świat zewnętrzny, kto go nie rozumie, popełnia błędy. Błędy, które

potem go dotykają, za które płaci. Ja do tego dodam pytanie, czy adwokaci postrzegają właściwie swoją rolę w tym świecie zewnętrznym?

To są pytania, na które odpowiedzi dzisiaj nie będzie i tego chyba nikt nie oczekiwał. Ale myślę, że być może w każdym razie świadomość tego, że one istnieją, że towarzyszą Państwu, że wymagają odpowiedzi, będzie po tej dyskusji nieco większa, niż była przedtem. Jeżeli tak się stało, to warto się było tutaj spotkać.

Ja chciałem podziękować bardzo serdecznie naszym uczestnikom, panom tutaj przy stole panelowym, a także Państwu za pytania i za Państwa komentarze. Dziękuję bardzo, Panie Prezesie.

Stanisław Rymar: Ja z kolei chciałem podziękować za niezwykle znakomite prowadzenie panelu przez Pana Ambasadora Janusza Reitera. Chciałem wszystkim uczestnikom dyskusji podziękować równie serdecznie.

★

Przed nami kolejne lata działalności korporacji. Przed nami wyzwania związane z Unią Europejską, nowe problemy, ale też, miejmy nadzieję, nowe sukcesy.

Przygotowała do druku: *Magdalena Kornak*